Opłata uiszczona rycz. **Tarnów dnia 3 marca 1927.** Egzempl. 20 gr.

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu:
miesięcznie —·90 Zł.
kwartalnie 2·70 „
półrocznie 5·40 „
rocznie 10·80 „
Poza Tarnowem pocztą: miesięcznie 1 Zł.

HASŁO

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18.

Nr. 9. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok II.

Fryderykowi Chopinowi

Ubóstwiałeś ból i tęsknotę jak nigdy nie ubóstwiałeś rozkoszy i przeto pieśń twoja odkrywa prawdziwe piękno „ponad helleńskiej prawdy" nie w radości, jeno w udręce i tęsknocie zrodzonej.

Słuchając Twej cudownej muzyki, oddalamy się od realnego życia przeciętnej miernoty i zadowolenia a zdajemy się czynić skruchę za grzechy niepopełnione i pijemy puhar piękna i bólu bezdennego.

W Twej pieśni przeżywamy Twoje cierpienia, które stają się naszemi, Twoje tęsknoty, które wkradają się w nasze dusze.

I przeto z genjuszów-muzyków jesteś nam najdostępniejszym, bo zdradzasz nam tajemne drgnienia naszej duszy, skryte i pokryte grubą warstwą przyziemną, więc dla nas samych niewidoczne. Wydobywasz z naszych serc kwiaty płomienne, kwiaty granatu, odurzające nas chociażby na chwilę zwrotnikową pięknością swej szlachetności.

Wszelkie marne instynkta i małe przeżycia niby sokiem z czerwonych płatków maku, usypiasz w nas i czynisz nas godnymi dostąpienia łaski wchłaniania w siebie wielkiej sztuki. Bo cierpienie płynące ze sztuki oczyszcza i uszlachetnie nas równocześnie i chroni nas od szarej, poziomej codzienności

Cierpiałeś—ale im więcej życie cierpień Ci przysporzyło, tem cudniejsze melodje wydobywałeś z Twej duszy, która stała się jakoby mennicą czarnoksiężnika, mennicą życiowych przeżyć na najczystszy metal poezji muzycznej.

I dzisiaj w duszy każdego kulturalnego człowieka muzyka Twa drga i przemawia w ten sposób — jak Chrystus swoją świetlaną postacią przemawiał do szarych tłumów, porywając je cierpieniem i miłością.

I kiedy słucham Twoich cudnych tonów, w sercu mojem rodzi się mocna myśl, że człowiek jest dobry.

I w tem tkwi Twój genjusz.

J. K.

FRYDERYK CHOPIN.

Z okazji uroczystej Akademji.

Kilkadziesiąt narodów całego świata cywilizowanego wysłało do Warszawy swych przedstawicieli dla złożenia hołdu Królowi-Duchowi genjalnego Polaka Fryderyka Chopina, który z początkiem dziewietnastego wieku objąwszy w dziedzinie tonów tron królewski — berło to po dziś dzień dzierży!

Światło dzienne ujrzał mały Fryderyk w r. 1810 w Żelazowej Woli, jako syn Mikołaja i Justyny z Krzyżanowskich. Nad kolebką Jego stanęły dobre wróżki Geniuszu, mającego zadziwić świat cały, lecz także i złe Parki, które w kwiecie wieku miały tę złocistą nić żywota przeciąć. Chopin umarł w Paryżu w r. 1849. Krótkie Jego życie było wieczystym czynem, nieustającą ofiarą na ołtarzu Sztuki, której był i pozostał najgenjalniejszym rzecznikiem i apostołem. Już jako kilkuletni malec zachwycał szczęśliwych mieszkańców Warszawy swymi koncertami, grając z maestrią utwory modnych podówczas kompozytorów, lub improwizując na tematy modnych aryj i motywów operowych.

W dziecięcym wieku też jął się twórczej pracy, komponując słynne Rondo C-moll i warjacje na temat „La ci darem lamano".

Uczył Go początkowo Wojciech Żywny, potem Józef Elsner, poważany podówczas pedagog kompozytor Warszawski. Nauka ta trwała do r. 1831. Elsner uznawszy, że mały Frycek niczego się już w Warszawie nie nauczy, sam radził Mu wyjazd za granicę. We wrześniu 1831-go roku wyjechał Chopin przez Monachjum do Stuttgardu, stamtąd do Paryża. Wieści straszne o powstaniu dosięgły Go w Stuttgardzie, wywarły one we wrażliwej duszy artysty gromy oburzenia na wieczystego wroga. Namiętne te uczucia wyraził Chopin etudą, zwaną rewolucyjną i jednem z preludjów.

W Paryżu znalazł się Chopin w towarzystwie wybitnych indywidualności muzycznych, jak Mendelssohn, Liszt, Berlioz, Kalkbrenner; u tego ostatniego pobierał lekcje gry fortepianowej i chwalił jego metodę pianistyczną polegającą na wyrobieniu lewej ręki. Karjerę wirtuozowską zrobił Chopin w Paryżu szybko, porywając audytorjum, wśród którego znajdowali się niejednokrotnie słuchacze-geniusze jak: Mickiewicz, Słowacki i Heine, głębią swego uczucia, uzmysłowionego w najszczytniej pojętych i idealnie technicznie oddanych warjacjach, polonezach, sonatach i t. d. Na pracy kompozytorskiej, pedagogicznej i występach publicznych czas mijał szybko. Kilka razy opuszczał Chopin Paryż, aby w Marienbadzie zobaczyć się z rodzicami, w Dreźnie z dawnymi przyjaciółmi Wodzińskimi, w Lipsku z Schumanem, który był jego gorącym wielbicielem. W liście z 24-go sierpnia 1837 r. wspomina Mendelssohn, że Chopin bawił niedawno w Londynie i grał przecudnie u Broadwooda. Podróże te podkopały i tak już wątłe zdrowie artysty, a hydra nurtującej Go choroby zaczęła ukazywać swe szpony.

Punktem zwrotnym w życiu Chopina było poznanie pani George Sand, kobiety nieprzeciętnej, o wybitnej indywidualności. Wpływ jej na Chopina był nie tak bardzo destrukcyjny, jak ogólnie mniemano; swym wszechstronnym umysłem, niezwykłą inteligencją, lotną fantazją pobudzała, twórczość Mistrza, który właśnie między rokiem 1839—1845 stworzył najwspanialsze, najpotężniejsze swe dzieła: Preludja — Fantazję F-moll, Poloneza As-dur i Poloneza-Fantazję; sonaty B-moll i H-moll, prócz całego szeregu Nokturnów, Impromptu, Mazurków, przepięknej Berceuse i Barcaroli.

Wytężająca praca lat ostatnich, tęsknota za krajem, który z całej duszy miłował, rozterki duchowe przyspieszyły kres istnienia Geniusza. Mazurek F-moll jest łabędzim śpiewem wielkiego, cierpiącego artysty. 17 października 1849 roku był ostatnim dniem pobytu między żywymi. Uleciał duch promienisty...

„Imię jego przeszło jak błyskawica, lecz echa tonów, którymi do żywych przemawiał, trwać będą przez pokolenia".

Helena Silbigerowa.

Uroczysta Akademja ku uczczeniu Fryderyka Chopina odbędzie się w poniedziałek dnia 7 marca o godzinie 8 wieczór, staraniem komitetu obywatelskiego z p. Starostą Dr. Krupińskim na czele, w lustrzanej sali Kasy Oszczędności.

Udział w Akademji biorą Pp. Hanna Dziewińska art. opery, Profesor muzykologji na uniwersytecie Jagielońskim Dr. Zdzisław Jachimecki i Profesor klasy mistrzowskiej Krakowskiego konserwatorjum Wiktor Łabuński. Akompanjament objęła Helena Silbigerowa.

Nie wątpimy, że cały Tarnów pospieszy do sali Kasy Oszczędności, aby złożyć hołd pamięci genjalnego mistrza tonów.

ZDZISŁAW JACHIMECKI

Fryderyk Chopin

Rys życia i twórczości — Kraków 1927 Nakładem Drukarni Narodowej.

Przepięknie wydane dzieło, obejmujące życie i twórczość Chopina ukazało się na półkach księgarskich.

Znany muzykolog i esteta Zdzisław Jachimecki prof. Uniwer. Jagielońskiego powiększył literaturę Chopinowską o dzieło pierwszorzędnej wartości, dającej czytelnikowi możność wszechstronnego zapoznania się z utworami Chopina, jego sylwetką duchową, jego życiem zewnętrznem, i epoką, na tle której rozwijał się jego genjusz. Literacka strona dzieła o Chopinie jest wykwintna i zdradza pióro wybitnego o europejskiej sławie esseisty, jakiem jest Zdzisław Jachimecki. Fryderyka Chopina, Jachimeckiego tłomaczą już w Paryżu na francuski i we Wiedniu na niemiecki język.

W żadnym domu kulturalnym nie powinno zabraknąć tego dzieła, tem bardziej, że przy wykwintnem wydaniu cena jego jest zupełnie przystępna. Wszystkie tarnowskie Księgarnie mają Chopina na składzie.

IMIENINY MARSZAŁKA.

Z inicjatywy prezydjum magistratu odbyło się w poniedziałek wieczorem posiedzenie reprezentantów tarnowskich stowarzyszeń celem zorganizowania uroczystości w dniu imienin marszałka Józefa Piłsudskiego. Zgromadziło się

około 50 delegatów. Ustalono program w którym zawarte mają być: nabożeństwo w katedrze i synagodze, defilada wojskowa przed starostwem, uroczysta akademja w sali kinoteatru Marzenie i przedstawienie popołudniowe dla wojska, wieczorne dla publiczności. (Dochód z imprez oraz z nalepek przeznaczony ma być podobno na założenie domu poprawy dla nieletnich przestępców.) Do Komitetu ścisłego wybrano pp. Starostę Krupińskiego, Dra Kryplewskiego, prof., Wojciechowskiego prof. Kargóla ppł. Dragata Dyr. Studnickiego, prez. Zw. Leg. Kubicza, Dra Silbigera, prez. Kruczkiewicza. prof. Gorzejowskiego i dyr. Biesiadzką. Skład Komitetu daje gwarancję, że uroczystość zorganizowana będzie wzorowo.

NA RATUSZU.

Prace nad poprawkami list wyborczych dobiegają końca. Listy będą wystawione już w tych dniach do kontroli publicznej na ratuszu. Początkiem maja odbędą się wybory.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie Magistratu w sprawie poprawek budżetowych poczynionych przez ustanowioną komisję budżetową. Obrady nad budżetem dobiegają końca i zapewne na najbliższem posiedzeniu Rady budżet na rok 1627—28 będzie uchwalony. — a

Nastroje przedwyborcze.

Prace przedwyborcze partji mieszczańskiej idą wartkim tępem i po linji wytycznej jaką sobie wyznaczyli. Komitet ścisły konferował z żydowskiemi delegatami mieszczańskiemi i doszli do całkowitego porozumienia.

Liczne zebrania odbywają P. P. S. z Bundowcami. — Mówią że Syoniści odbywają konferencje z przewódcami robotniczymi i idą na duże ustępstwa. Kombinacje wyborcze są u nas zwykle bardzo dziwne i niepewne, więc i toby nas nie dziwiło.

Naogół jak dotychczas wybory idą pod znakiem osobistych aspiracji a nie dobra miasta.

Pouczyć panny przy okienkach.

Musiałem kupić 100 znaczków po 5 groszy. Udaję się więc na pocztę, staję przy okienku w ogonku i czekam na swoją kolej. Po długiem czekaniu staję przed oknem. Proszę o 100 znaczków, od setki sprzedaje się na I-szym piętrze. Cóż robić idę na piętro stoję w ogonku, czekam. Nareszcie moja kolej. Proszę o 100 znaczków, sprzedajemy tylko rano. Na moją uwagę, że jeśli teraz potrzebuję znaczków, nie mogę czekać do rana, odpowiedziała panna niegrzecznie, że to ją nic nie obchodzi.

Czyby p. dyrektor nie pouczył swoje urzędniczki, że przecież one są tam za okienkiem dla tego, aby publiczności udogodnić sprawy sprowadzające ją na pocztę a nie utrudniać. — a

Gwałty i bicia to nie argument polityczny.

Wczorajszy smutny przebieg wyborów do Kasy Chorych, gdzie jednego delegata poturbowano innych zaś wcale nie wpuszczono do sali, tworząc u wejścia huligańską milicję daje nam przykry posmak przyszłych wyborów do Rady miejskiej o ile władze już zawczasu nie pomyślą o bezpieczeństwie obywatela idącego wypełnić swój wielki obowiązek. Pewne grupy i ludzie zapominają że argument pięści już dawno nie przemawia do tłumów i może tylko stworzyć sukces chwilowy, nietrwały, a następstwa gwałtów są zawsze niemiłe i wstyd przynoszą prowodyrom. Smutne wczorajsze wypadki świadczą jeszcze o słusznem i małem wyrobieniu politycznem pewnych jednostek, które sobie nie zdają sprawy że wybory pod presją pięści mogą być nader łatwo unieważnione. — a

Ludzie najbardziej obarczeni pracą.

Każdy się domyśli, że chcę o listonoszach pisać. Biedni ci ludzie rujnują sobie tak zdrowie, że już po kilku latach służby to inwalidzi lub suchotnicy wypluwający błyskawicznie swoje życie. Listonoszy mamy w Tarnowie za mało. Każdy z nich ma do obejścia prawie że kilometrowe rejony. Jeśli doliczymy te setki piąter po których listonosz musi codziennie się drapać zrozumiemy, że straszna ta praca najsilniejszego człowieka w krótkim czasie zniszczy.

Właściciele domów mogliby bardzo skutecznie pomóc tym biednym pracownikom pocztowym, wywieszając w bramie jak to czynią w większych miastach skrzynki zamknięte podzielone na ilość lokatorów i do tych skrzynek listonosze wrzucaliby pocztę dla poszczególnych lokatorów. W ten sposób oszczędziłby sobie listonosz dużo na czasie i nie marnowałby sił na drapanie się po piątrach.

Mały koszt — a duża pomoc. — a

Gorące wybory w Kasie Chorych.

W ostatni poniedziałek rada Kasy miała na porządku dziennym obrad, kooptacje nowych członków w miejsce wylosowanych.

Już przed zebraniem zapowiadano że strony socjalistów i bundowców jakąś niespodzianką na to zebranie.

Wylosowano przecież dwóch czołowych przywódców partji pp. Ciołkosza i Klugera i miała się potoczyć walka o to aby za wszelką cenę wymienieni odzyskali swoje mandaty.

Zaraz na początku posiedzenia chadecy zaznaczyli, że do lokalu nie można się dostać. Tak źle nie było, mimo to wielu na zebranie nie przybyło. Posiedzenie rozpoczęto normalnie, na przewodniczącego wobec choroby zwyczajnego przewodniczącego oraz jego zastępcy wybrano przeciw postawionemu przez chadeków p. Juszkiewiczowi p. R. Szumskiego.

Brakowało na zebraniu kilku żydów. X. Paryło stwierdza, że ich nie dopuszczono na zebranie i zaznacza, że wraz ze swymi stronnikami opuszcza zebranie a przeciw wyborom wniesie protest. Ponieważ do wyborów potrzebna jest przynajmniej połowa delegatów z grupy ubezpieczonych a taki komplet był, przystąpiono do wyborów, w których oczywiście przeszli socjaliści i bundowcy.

Z grupy ubezpieczonych osób cztery z p. Klugerem na czele a z pracodawców p. Ciołkosz oraz Łachecki.

Przed lokalem obity został dotkliwie p. Honig.

A teraz po sprawozdaniu parę słów objaśnienia.

Kasa Chorych stała się u nas terenem najbardziej zaciętej walki partyjnej. Tutaj spotykają się dwa o wpływy w sferach ubiegające się obozy chadecy i socjaliści. Języczkiem u wagi są delegaci żydowscy. Walka jak widzimy ze sprawozdania przybiera coraz ordynarniejsze kształty. Wszelkie kombinacje w celu zdobycia wpływów są tam możliwe. Chadecy, którzy w walce wyborczej wysunęli hasło walki ze żydami i jeszcze dzisiaj stoją nam w pamięci afisze z karykaturami żydów, obecnie idą z nimi wspólnie, przeciwko socjalistom.

Rozgoryczeni tym są głównie robotnicy żydowscy, którzy nie chcą darować swym współwyznawcom ugody z Chadekami i w sposób co najmniej nieparlamentarny a szczerze mówiąc brutalny, chcą przeciwdziałać temu nowemu połączeniu.

Kombinacje i połączenia wynikają podobno głównie z przyczyn natury osobistej. Nie chodzi o taktykę partji ale o interes jednostek. Podobno w grę wchodzą kwestje zamówień w nadbudowanym piętrze budynku, spodziewane a nie otrzymane mandaty na radzie miejskiej i tp.

Stosunki w Kasie dają nam jednak przedsmak tego, jak będzie wyglądała przyszła rada miejska, kiedy partyjne motywy pokierują wyborami.

Protest wniesiony przez Chadeków ma podobno duże szanse, więc będziemy niedługo świadkami gorących dalszych walk o wejście p. Ciołkosza do rady.

Do awantur jednak na przyszłość już nie dojdzie, walczyć się będzie słowem a nie pięściami.

W dzień posiedzenia zebrała się przed lokalem Kasy gromada robotników przeważnie bundowców groźną przybierając postawę. R.

Naokoło Chorzowa.

Bawi obecnie w Warszawie ks. Sanguszko z którym ma Rząd podpisać kontrakt na zakupienie gruntów pod budowę fabryk.

Rząd zaś nie może przystąpić do podpisania kontraktu zanim nie stworzy podstawy prawnej danego przedsiębiorstwa. Toczą się intenzywne obrady na temat jak się mają zorganizować fabryki mające stanąć w Tarnowie. Przeważa zdanie że przedsiębiorstwa mają stanowić osobny objekt prawny t. zn. jak Bank Polski z Radą nadzorczą i komisją Rządową na czele Jest nadzieja że obrady niebawem się skończą i Rząd będzie mógł przystąpić do podpisu kontraktu z ks. Sanguszką. — a

Jeszcze Chorzów.

(Mały fejleton.)

Niema takiego kąta w Tarnowie, gdzieby nic mówiono o sprawach chorzowskich. Fryzjer, właściciel kawiarni, sklepikarz. Wszyscy powtarzają w kółko to magiczne dla nas słowo, każdy się pyta: Ilu? gdzie? kiedy? i t. d., każdemu się śni. Chorzów, dolary, dolary, Chorzów — i tak w kółeczko!

Ludzie się roznamiętniają i ślina im z ust cieknie, tak pewni są, że ten „Chorzów" to tylko dla ich kieszeni.

Niema więc nic dziwnego, że i naszym pannom Chorzów nieco pokręcił w głowie. Przypadł im bardzo do gustu tak, że teraz chyba 3 hasła są aktualne:

Niech żyje karnawał!
Niech żyje Chorzów!
Precz ze szopką!

tak wykrzykują nasze dziewczynki.

Każdy szuka w Chorzowie interesów. Nasze panienki też szukają interesów! Przecież przybędzie tylu nowych inżynierów, urzędników i t. d. — zawsze jaka setka nowych twarzy, facjat dotychczas niewidzianych na tarnowskim bruku.

Ja także myślę o Chorzowie! A kiedym szedł parę dni temu ulicą, spotkałem moją dobrą znajomą pannę X. Zaczęła ona rozmowę krytyką p. burmistrza i zarządu gminy. Zdębiałem — przecież z nią się zawsze realniej rozmawiało. Zdziwiony pytam się o powód, a moja znajoma odpowiedziała drżącym głosem i ze łzami w oczach: „Cóż pan myśli, my się w tym Tarnowie zanudzimy, wciąż ci sami chłopcy (a mówiąc nawiasem nie ma ani jednego godnego chłopaka w Tarnowie) wciąż ten sam monotonny Danzing w Secesji lub n Freimanna, a tu nadarza się sposobność, wprost idealna okazja, pomyślcie tylu świeżych mężczyzn (gdyby nawet 50% było żonatych) a zarząd magistratu zamiast to już zrobić, czeka, aż się ci przyszli chorzowscy urzędnicy zestarzeją, albo co gorsze pożenią. Można przecież zwarjować!

Mniejsza o rozwój miasta, ale dla nas... dla nas powinniście to zaraz zrobić, znając naszą sytuację.

Tu moja znajoma nie mogła się już wstrzymać i zaczęła szlochać na głos. Próbowałem ją wszelkimi środkami uspokoić i pocieszać, że jeszcze nie wszystko stracone, że to wnet będzie i t. d.

Wszystko na nic, bo ona nie przestawała szlochać i tylko słychać było słowa: „Kto wie, czy co z tego będzie. Wy pewnie z zazdrości to wszystko skręcicie. Mężczyźni wszyscy tacy" i t. d. *Obcęgowski.*

Panowie z monopolu tytoniowego

są dla biednych robotników i olbrzymiej masy bezrobotnych niełaskawi i nie wysyłają taniego tytoniu fajkowego t. zw. machorki do miast lecz tylko po wsiach, a biedny bezrobotny jest zmuszony kupować tytoń za 50 gr. Również cienkie, te najtańsze papierosy obliczone dla najbiedniejszych mas proletarjackich, jakby na złość dla małopolan są w bibułce glicerynowej, której małopolanin nie znosi. Poczóż więc te szykany?

Na ekranie życia.

Ze śledziem dzisiejszym zakończy się huczny karnawał tarnowski i ludziska powoli zaczną wykupywać z lombardu, pozastawiane w celach

reprezentacyjnych zegarki i pierścionki i nawet biedny Kajtuś od Skolimy zacznie nieco wcześniej przychodzić do cukierni i nie będzie zamiast kawy podawał jajecznicy. Bawiono się naogół w Tarnowie dobrze, kilka panien znalazło mężów, reszta się pociesza, że na św. Józefa także będzie zabawa.

W ostatnią niedzielę widzieliśmy cały dzień orszaki weselne, wiodące rozradowane młode pary do kościoła — znak, że czasy się poprawiają, skoro mężczyzna może sobie taki kłopot brać na głowę.

Ja się tylko dziwię, gdzie te wszystkie młode pary będą mieszkać, skoro baraki dla bezdomnych nie są jeszcze urządzone, a o innych mieszkaniach niema mowy.

Skoro mowa o mieszkaniach, to chciałbym się dowiedzieć, co za legenda czyni dom pod nazwą „kociego zamku“ na ulicy Różanej niezamieszkałym. Wartoby, aby odpowiednie czynniki tem się zajęły i oddały dom ten do użytku bezdomnym urzędnikom.

Przyszedł do redakcji jakiś jegomość z teczką i lepi ci kartkę na mojem nowem biurku. Patrzę jednem okiem, nic nie mówię; wyjmuje drugą karkę, lepi na lustrze, jak lew rzuca się na maszynę do pisania i nalepia kartkę. Tu już nie mogłem wytrzymać i krzyczę: Po co pan do cholery oblepiasz meble? — Czyś pan tapicer? A on staje jak Napoleon w febrze i krzyczy: Jestem egzekutorem sądowym i jeżeli pan natychmiast nie odda 500 dolarów, wszystko panu zabiorę. Zdębiałem... Kto był taki głupi pożyczyć mi 500 dolarów. Takiego na całym świecie nie ma. Albo może? Niech się który z czytelników zgłosi. Po długich dyskusjach doszliśmy do przekonania, że to nie o mnie wcale chodzi, że p. komornik omylił się o piętro — kozikiem musiał starowina kartki odlepiać. Ja zaś miałem przez chwilę posmak wielkości, że to komuś jestem 500 dolarów dłużny.

Wszystko żyje pod znakiem Chorzowa kupują grunta za mostem, bo tam będą się rozbudowywać, planują nowe kawiarnie, restauracje, kluby — wogóle ruch w mieście. Tylko gotówki to jak nie było, tak nie ma.

Magistrat odgrażał się, że jak tylko ziemia ukaże swą czerń z pod śniegu, to zaraz budować będzie. I stanie rzeźnia, dwa domy, hale targowe, wygódki, łaźnie, słowem wszystko, co potrzeba — ale zdaje się, że jednej drobnej rzeczy naszemu magistratowi brak — gotówki. W kasach są pustki, a o pożyczce nie wiele słychać, więc bardzo się obawiam, że ruch budowlany będzie — ale w Anglji.

Chmury wyborcze już się rodzą. Wczoraj na wyborach do Kasy Chorych stłukli gębę jednemu z delegatów. Czy to ma być preludjum do przyszłych wyborów miejskich? J. K.

!KARNAWAŁ!

Dobijamy już do portu spokoju po okresie karnawałowych wesołości.

Morze nie było zbytnio rozhukane parę wyższych fal wesołości, ale przeważnie mętnie i spokojnie. Na najwyższej fali znaleźliśmy się ostatniej soboty. Słusznie! koniec powinien wypaść najgodniej.

Maskarada Tarnovii.

W sali Sokoła nareszcie raz naprawdę gustownie udekorowanej (zauważyliśmy pod tym względem stałą poprawę a jeszcze rok a sale Sokoła zaczną konkurować z Kasynem) zebrało się dużo publiczności przeważnie w maskach aby spędzić bez troski jedną z ostatnich karnawałowych nocy!

Muzyka wojskowa grała nie nadzwyczajnie, ale często i bez pauz co pozwalało tańczącym na gruntowne wyzyskanie czasu.

Masek dużo kilka naprawdę bardzo gustownych i pomysłowych.

Nagrodę we formie kosza kwiatów otrzymała p. Skowronowa za bardzo miłą dla gospodarzy maskę Tarnovii.

Poza nią wybijały się następujące kostjumy: p. Pankówna coś jakby bajadera z bardzo efektownym ubraniem głowy i po raz pierwszy pokazanemi w Tarnowie malowidłami na nogach, p. Małetówna jako „Hasło“ (numer 20 groszy!) naturalnie że od Redakcji to ona otrzymałaby nagrodę, p. Ungarówna i Wałoniówna, które chociaż się nie zdemaskowały poznane były ogólnie. Dwie siostry Kozikówne obie w bardzo kosztownych efektownych kostjumach, jako rumunka i djabeł P. Gawronówna w barwnym stroju. Oryginalna lalka na wózku zaprezentowana przez p. Cholewiankę, as karo p. Fornałowej bardzo troskliwie wykonany kominiarczyk, a dalej cały szereg bajader, arlekinów i miłych choć nic nie oznaczających kostjumów.

Z niemaskowanych p. Golonkówna i Żmudsianka wyglądały b. dobrze, pierwsza w białej, druga w ciemnej sukience.

Z panów najmilszy kostjum zaprezentował cukiernik, który rozdając po sali czekoladki i ciastka miłe zostawił wspomnienia. Ktoś puścił bajkę iż czekoladki mieszczą w sobie środek na rozwolnienie i że dzięki temu zabawa skończy się b. wcześnie. Apasz p. Mikulski był co najmniej typowy a jego tańce ślicznie zgadzały się ze strojem. Dobry był p. Śledź jako rosyjski oficer.

W świetle reflektorów zabawa prezentowała się świetnie. A tylko to że wszyscy choć zamaskowani znali się świetnie, odbierało zabawie charakter maskarady wielkomiejskiej.

Wśród panów zauważyliśmy p. p. Dyr. Gładyszowskiego, inż. Vayhingera, Dra Lubienieckiego, Dyr. Bandurę, Dyr. Starostkę, R. Ciastonia i innych.

Bawiono się do 9 tej rano, pod koniec przy dźwiękach ad hoc zestawionej orkiestry, a tylko bufet na znak końca miesiąca nie szedł zbyt dobrze.

W Gwieździe.

Zabawa czeladników masarskich, b. wesoła b. długa z bardzo dobrym bufetem i tak wesoła jak nigdzie.

W sali p. Freimana.

Zabawa taneczna, rękodzielników żydowskich stow. Jad-Charucim. Pełniuteńka sala ledwo pomieściła ochotnych do zabawy, która wypadła znakomicie.

W sali hotelu Soldingera.

Herbatka na żyd. fundusz narodowy. Powtórzenie zabawy z poprzedniego tygodnia znowu pełno ale nie rekordowo.

W następnym numerze kilka śledzi i łamię pióro karnawałowe. Nareszcie!! R.

Kronika.

Staraniem Powiatowego Koła Związku żyd. inwalidów odbyło się w niedzielę w wielkiej synagodze nabożeństwo ku czci żydów poległych w wojnie 1914 — 1921 r.

Podniosłą mowę wygłosił por. inw. p. Goldberg. Na uroczystości zauważyliśmy p.p. star. Jaegermana, Dra Mütza, mjor. Zakszewskiego mjor. Wyrwińskiego Dra Spanna p. Wilczyńskiego i innych.

5 marca w sali Sokoła I urządzony będzie „**Wieczór fantazji i rzeczywistości**“ Wśród wielu atrakcji zadziwi zebranych „Balet figurek zegarowych“ Bałuckiego — „Na łonie natury“ oraz baśń „Boruta na Łysej Górze“ układu kom. Szporka.

Dobry cel budowy domu zdrowia dla młodzieży tak dziś potrzebnego i dobra obsada ról JWP. Kopffowa, Okoniowa, Kopeciówna, Sworzeniówna, Doboszyńska, Wilczyńska, Jachna, Kawalerski, Kwiczała, Szydek, Znamirowski oraz bilety układu inż. Okoniowej z dostateczną reklamą dla powodzenia imprezy.

We środę w sokole odczyt p Chadalskiego „O dekoracji domów“ jako zapoczątkowanie odnośnej akcji ze strony tut. Tow. Ogrodniczego.

We czwartek kino Marzenie. Odczyt Dr. Schützera.

Zagadka kobiety. Osoba prelegenta znanego mówcy i możność usłyszenia jego obserwacji w tak popularnym temacie zgromadzi cały Tarnów kulturalny.

Onegdaj wybuchł pożar w tartaku ks. Sanguszki lecz został w zarodku stłumiony. Szkody bardzo nieznaczne.

Sezonowy złodziej. Wczoraj skradziono 4 beczółki śledzi sardenek i moskali w hurtownym składzie Katza.

Antoni Wolas chciał się wzbogacić kosztem Franciszka Kijewskiego z Radomyśla i wyciągnął mu z kieszeni 700 zł. Policjant jednak czuwał — zobaczył i powędrował do paki.

W drodze między Tarnowem a Dąbrową skradziono tytoń z wozu — Sprawcę złapano — tytoń odebrano.

Teatr Premier Karola Adwentowicza zgotował Tarnowianom zebranym 28 b. m. w sali Sokoła prawdziwą ucztę artystyczną, zagrawszy koncertowo świetną komedję bieżącego repertuaru warszawskiego i krakowskiego „Mecenas Bolbec i jego mąż“. Pierwszy raz mieliśmy sposobność oglądania i, wyznać należy, podziwiania Adwentowicza w komedji. Jego bujny, o szerokim rozmachu talent, doskonale podołał roli męża, mecenasa Bolbeca; męża utrapionego domowymi kłopotami, kucharkami, serwetkami, choremi ciotkami, męża, czekającego godzinami w poczekalni swej słynnej żony, zmuszonego do chwilowego nawet zdradzania tej „wielkiej“ żony, lecz w końcu umiejącego tę przemądrą żonę do siebie nawrócić — a czyniącego to wszystko z taką wirtuozowską maestrją aktorską, że publiczność zaśmiewała się serdecznie, przeżywając z panem Bolbekiem wszystkie jego perypetje duchowe.

Bardzo dobrym w typie mecenasem Bolbec była pani Irena Grzywińska, artystka warszawskich teatrów. Wyrazista dykcja, swada oratorska, doskonałe ruchy i świetne warunki zewnętrzne, złożyły się na bardzo dobrą całość. Gdy mecenas Bolbec przeistoczył się w światową kobietę i zaprezentował swe paryskie tualety, to już zachwytom nie było końca. Świetną sylwetkę gąski „skondensowanej kobiecości“ stworzyła p. Mielęcka, wżywając się zupełnie w swą trudną rolę. Przepysznym, przy otwartej kurtynie oklaskiwanym Roubiscaulem był p. Rastan, wywołujący salwy niemilknącego śmiechu jako uznania dla swej sztuki scenicznej. Pani Janecka jako kobieta-doktor, nie przestająca nawet w salonie być lekarzem, pełny temperamentu wulkanicznego sekretarz p. Tański i nawet miła służąca Julja, tworzyli koncertowy wprost zespół. Grano bez suflera w szybkiem tempie komedjowem.

Trudno jest zaiste nie pisać satyry na tarnowskie społeczeństwo, które nie pospieszyło tłumnie na imprezę, na której czele stoi tej miary artysta co Adwentowicz. Wprawdzie zawiniła tu wiele nieudolna reklama. Mamy nadzieję, że gdy znów Adwentowicz z tym samym zespołem do nas zawita, wtedy sala Sokoła nie pomieści tłumów publiczności.

WALNE ZEBRANIE SOKOŁA.

Ktoby porównał zebranie zeszłoroczne z onegdajszym zobaczyłby jaka różnica między pracą dzisiejszego a dawnego zarządu. Teraz słów nie wiele a prac dokonanych dosyć a przedtem... Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania więcej zabrało czasu niż całe dzisiejsze zebranie. Zarząd spotkał się tylko ze słowami uznania i bez zmian przegłosowano przedstawioną przez niego listę kandydatów.

Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się że rok poprzedni zeszedł przedewszystkiem na regulowaniu spraw finansowych Towarzystwa. Obecnie skoro te podstawy są ugruntowane, przedsięwzięte będą inne prace. Chlubą Towarzystwa jest tegoroczna działalność sekcji piłki nożnej Tarnovii. Zdobycie miejsca w klasie A ma wielkie finansowe znaczenie dla całego Towarzystwa. Boisko będzie urządzone wzorowo.

Towarzystwo posiada 320 członków, na zebranie przybyło jednak zaledwie około 50 osób. Czasy wojny i mobilizowania partji przeminęły. Oby bezpowrotnie.

Zebraniu przewodniczył wzorowo Dr. Lubieniecki prezes Towarzystwa, sekretarzował p. Hajdukiewicz.

Ze sportu!

Walne posiedzenie podokręgu tarnowskiego, mimo uchwały krakowskiego zarządu wyznaczającego je na 27 bm. nie odbyło się, nie zostało nawet ogłoszone. Z winy sekretarjatu związku krak. lub kierownictwa podokręgu. Przypuszczamy że winni będą ukarani, gdyż według statutu termin walnego zebrania ma przypaść na 14 dni po zebraniu Okręgu. Termin ten i tak zlekceważono a dalsze odwlekanie zebrania nie pozwala na odpowiednie przygotowanie nadchodzącego sezonu. Kierownictwo ma się składać z 3 osób, co jast stanowczo za mało, już toczą się między klubami pertraktacje co do obsady tych miejsc.

Roztrzygnie rozumi się stanowisko Tarovii.

ODESZLI

Władysław Jaśkiewicz em. radca dworu zmarł w 80 roku życia.

Bardzo ceniony obywatel i znakomity prawnik był przez długie lata marszałkiem powiatu tarnowskiego.

Stanisław Radwan Machalski, Sodalis Marjanus, długoletni członek Zarządu cechu krawieckiego, zmarł w 80 roku życia. Powszechnie ceniony i szanowany obywatel, był ojcem znanego pedagoga, Tadeusza Machalskiego prof. II. Gimnazjum.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Posiedzenie Rady m. z dn. 2. III.

Przy pełnym udziale członków Rady odbyło się posiedzenie, na którem kilka nader ważnych spraw przy niebywale ożywionej dyskusji zostało przeprowadzonych.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania referował p. wiceb. Dr. Mütz sprawę właśnie wykończonego baraku dla bezdomnych, zawierającego 32 izb pojedynczych i jedną wielką salę. W pojedynczych izbach umieści się 32 rodziny, w wielkiej zaś sali zamieszkają samotne kobiety. Samotni mężczyźni pozostaną w barakach starych na Pogwizdowie. Opłata miesięczna za rodzinę wynosi 6 zł., za osobę samotną 2 zł. Niestety barak zmieści tylko kilkadziesiąt ludzi, a podania wniosło 470 rodzin bezdomnych. Magistrat chcąc więc przystąpić do adaptacji drugiego baraku, prosi Radę o uchwalenie na ten cel sumy 20.000 zł. Suma została uchwalona. Z dyskusji pp. Radnych dowiadujemy się, że nowy barak przedstawia duże braki: drzwi są nie do użycia, okna za wysokie, mało światła i t. d. Rada zwraca się do Magistratu, aby komisja zbadała wszystkie te braki i wezwała przedsiębiorcę do uskutecznienia poprawek, względnie nie wypłaciła przedsiębiorstwu reszty sumy, dokąd budynek nie będzie w należytym porządku.

Rzadko ożywiona polemika toczyła się w sprawie skreślenia 5% z 15% dodatku komunalnego dla urzędników magistratu który to dodatek został im w styczniu przyznany. Wobec tego że Rząd przyznał urzędnikom 10% dodatku — magistrat uważa za wskazane dodatek komunalny o 5% obniżyć. Zabierają głos asesor Ciołkosz, Dr. Skowroński, Dr. Silbiger, Margulies i Żarek. Wszyscy przeciwni obniżeniu dodatku. Po długiej dyskusji Rada uchwaliła pozostawić urzędnikom tak etatowym jako i nie etatowym 15% dodatku komunalnego oraz 10% dodatku urzędowego. W rubryce budżetu wyniesie to rocznie 35.000 zł. nadwyżki.

Dalej referuje asesor Jakubowski w sprawie obniżenia czynszu p. Helerowi za mieszkanie w domu fundacji dla podupadłych mieszczan. Głosują tylko radni chrześcijanie.

Czynsz obniżają do 175 zł. i pozostawiają lokal Hellerowi na dalsze 2 lata.

Żywiołową burzę wywołał p. Lichtblau prośbą o koncesję na prowadzenie kina. Imieniem inwalidów wystąpił p. Wilczyński, który w długim referacie przypomniał Radzie krwawe ofiary inwalidów i przyrzeczenia, jakie imieniem miasta ś. p. b. Dr. Tertil walczącym i ich rodzinom składał.

Asesor Ciołkosz w dłuższym przemówieniu sprzeciwiał się nadaniu koncesji Lichtblauowi uważając, że koncesje takie należą się w pierwszym rzędzie inwalidom. Radny Dr. Skowroński spotykał się na dzisiejszym posiedzeniu kilkakrotnie na jednej zgodnej platformie z przedstawicielami dwójki, co go samego niewymownie zadziwiło. Sprawy jednak wymagały tego ponadpartyjnego uzgodnienia, a koncesja Lichtblaua była stracona z chwilą kiedy inwalidzi wystąpili z poważnym i rzeczowym protestem. Po długich bardzo gorących dyskusjach Rada jednogłośnie odmówiła koncesji na kino p. Lichtblauowi. Następne posiedzenie budżetowe odbędzie się w sobotę 5 marca. J. K.

NADESŁANE.

Podajemy do wiadomości, że firma „**SILCARBO**“, której właścicielem jest **Salomon Klein** młodszy, a dostawcą **Filip Blatt z Krakowa** ogłaszając swój węgiel po cenie 4·50 może to jeno dlatego czynić, że nagromadziła w czasach eksportu węgla wielkie ilości **w różnych gatunkach, tak krajowych jak i górnośląskich** i chce się tego zapasu pozbyć, a z chwilą wyczerpania powróci do normalnych cen, gdyż węgiel na razie w kopalniach nie potaniał.

Węglarze w Tarnowie.

NADESŁANE.

Poszukuje się do wypożyczenia **pianina** o dobrym tonie. Zgłoszenia ul. Lipowa 29 Maisel.

PANNY piszącej na maszynie (początkującej) poszukuje się. Zgłoszenia w Adm. „Hasła“.

Wydawca: Jan Kulesza.
Odpow. redaktor i sekretarz Red.: Mieczysław Rozwadowski.
W drukarni L. Styrny w Tarnowie.

Rok II. Rok II.

CZYTAJCIE

HASŁO

Nr. 9. Nr. 9.

zawiera:

Fryderykowi Chopinowi.

H. SILBIGEROWA: Fryderyk Chopin.

ZDZISŁAW JACHIMECKI: Rys życia i twórczości.

Program Uroczystej Akademji.

Imieniny Marszałka.

Na Ratuszu. Nastroje przedwyborcze.

Pouczyć panny przy okienku.

Gwałty i bicia to nie argument polityczny.

Ludzie najbardziej obarczeni pracą.

Naokoło Chorzowa.

Gorące wybory w Kasie Chorych.

Jeszcze Chorzów.

Panowie z monopolu tytoniowego.

Na ekranie życia. **Karnawał.**

Teatr. Kronika. Ze sportu.

Walne zebranie Sokoła.

Ostatnie posiedzenie Rady.

Do nabycia wszędzie!

Cena Nru **20gr.**

Nakładem Wydawnictwa „Hasła". — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.